



## The Holy See

---

SANTA MESSA E BENEDIZIONE DEI PALLI  
PER I NUOVI ARCIVESCOVI METROPOLITI  
NELLA SOLENNITÀ DEI SANTI APOSTOLI PIETRO E PAOLO

**OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO**

*Piazza San Pietro*  
*Venerdì, 29 giugno 2018*

---

### **[Multimedia]**

Usłyszane przez nas czytania pozwalają nam nawiązać kontakt z tradycją apostołską, która „nie jest przekazem spraw lub słów, zbiorem martwych rzeczy. Tradycja jest żywą rzeką, która łączy nas z początkami, żywą rzeką, w której początki są stale obecne” (BENEDYKT XVI, *Katecheza*, 26 kwietnia 2006) i dają nam klucze królestwa niebieskiego (por. *Mt* 16,19). Odwieczna i zawsze nowa Tradycja, która ożywia i odświeża radość Ewangelii pozwala nam w ten sposób wyznawać ustami i sercem: „Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” (*Flp* 2,11) ,

Cała Ewangelia chce odpowiedzieć na pytanie, które nosił w sercu lud Izraela, i które również dziś nieustannie nurtuje wiele osób spragnionych życia: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (*Mt* 11,3). To pytanie Jezus podejmuje i stawia swoim uczniom: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (*Mt* 16,15).

Piotr, zabierając głos przypisuje Jezusowi najwspanialszy tytuł, jakim mógłby go nazwać. „Ty jesteś Mesjasz” (por. *Mt* 16,16), to znaczy Namaszczony, Pomazaniec Boży. Dobrze wiedzieć, że to Ojciec poddał tę odpowiedź Piotrowi, który widział, jak Jezus „namaszczał” swój lud. Jezus, Namaszczony, który idzie od wioski do wioski z jedynym pragnieniem, aby zbawić i podnieść tych, którzy zostali uznani za straconych, „namaszcza” martwych (por. *Mk* 5,41-42; *Łk* 7,14-15), namaszcza chorego (por. *Mk* 6,13; *Jk* 5,14), namaszcza poranionego (por. *Łk* 10, 34) namaszcza pokutującego (por. *Mt* 6,17). Namaszcza nadzieję (por. *Łk* 7,38.46; 10,34; *J* 11,2; 12,3). W takim namaszczeniu każdy grzesznik, każdy przegrany, chory, poganin – tam gdzie się znajduje – mógł

poczuć się umiłowanym członkiem rodziny Bożej. Swoimi gestami Jezus mówił do niego w sposób osobisty: należysz do mnie. Podobnie jak Piotr, *możemy wyznać naszymi ustami i naszym sercem* nie tylko to, co usłyszeliśmy, ale także konkretne doświadczenie naszego życia: zostaliśmy przywrócenii do życia, otoczeni troską, odnowieni, napełnieni nadzieją przez namaszczenie Świętego. Wszelkie jarzmo niewoli zostało złamane dzięki namaszczeniu (por. *Iz 10,27*). Nie godzi się nam utracić radości i pamięci o tym, że jesteśmy odkupieni, tej radości, która prowadzi nas do wyznania: „Ty jesteś Synem Boga żywego” (por. *Mt 16,16*).

Ciekawe jest także dostrzeżenie dalszego ciągu tego fragmentu Ewangelii, w którym Piotr wyznaje wiarę: „Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstać” (*Mt 16,21*). Namaszczony przez Boga niesie miłość i miłosierdzie Ojca aż po najbardziej skrajne konsekwencje. Ta miłosierna miłość wymaga, aby pójść do wszystkich zakątków życia, aby dotrzeć do wszystkich, nawet jeśli kosztowałoby to „dobre imię”, wygodę, stanowisko... męczeństwo.

W obliczu tej nieoczekiwanej zapowiedzi Piotr reaguje: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie” (*Mt 16, 22*) i natychmiast staje się przeszkodą na drodze Mesjasza. Będąc przekonany, że broni praw Boga, nie zdając sobie z tego sprawy, staje się Jego wrogiem (Jezus nazywa go „szatanem”). Rozważanie życia Piotra i jego wyznania oznacza także uczenie się poznawania pokus, które będą towarzyszyły życiu ucznia. Podobnie jak Piotr, jako Kościół zawsze będziemy kuszeni przez te „podszepty” złego, które będą przeszkodą dla misji. I mówię „podszepty”, ponieważ diabeł kusi w ukryciu, by nie rozpoznano jego zamiaru, „zachowuje się jak uwodziciel, który chce pozostać w ukryciu i nie być ujawnionym” (IGNACY LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne*, n. 326 ).

Natomiast uczestniczyć w namaszczeniu Chrystusa to mieć udział w Jego chwale, którą jest Jego krzyż: Ojcie, wsław Twojego Syna... „Ojcie, wsław Twoje imię!” (*J 12,28*). Chwała i krzyż w Jezusie Chrystusie łączą się ze sobą i nie można ich od siebie oddzielić. Kiedy bowiem opuszcza się krzyż, nawet jeśli wkraczamy w olśniewający blask chwały, to będziemy się łudzili, bo nie będzie to chwałą Boga, ale szyderstwem przeciwnika.

Nierzadko odczuwamy pokusę bycia chrześcijanami, zachowując rozsądny dystans od ran Pana. Jezus dotyka ludzkiej nędzy, zapraszając nas, byśmy byli z Nim i dotykali cierpiącego ciała innych osób. Wyznanie wiary naszymi ustami i naszym sercem wymaga – jak tego zażądał od Piotra – utożsamienia „podszeptów” złego ducha. Nauczania się rozpoznawania i odkrywania tych „przykrywek” osobistych i wspólnotowych, które trzymają nas z dala od rzeczywistości ludzkiego dramatu; które uniemożliwiają nam nawiązanie kontaktu z konkretnym życiem innych, a w ostatecznym rachunku byśmy poznali rewolucyjną moc czułości Boga (por. Adhort, apost. *Evangelii gaudium*, 270).

Nie oddzielając chwały od krzyża Jezus chce wyzwolić swoich uczniów, swój Kościół, z pustego triumfalizmu: pozbawionego miłości, służby, współczucia, pozbawionego ludu. Chce wyzwolić od pewnej wyobraźni bez ograniczeń, która nie potrafi zakorzenić się w życiu wiernego ludu, lub – co gorsza – sądzi, że służba Panu wymaga wyzbycia się zakurzonych dróg historii. Kontemplowanie i pójście za Chrystusem wymaga pozwolenia, aby serce otworzyło się na Ojca i na tych wszystkich, z którymi On sam zechciał się utożsamić (por. ŚW. JAN PAWEŁ II, List ap. *Novo millennio ineunte*, 49), i to mając pewność, że On nie opuszcza swego ludu.

Drodzy bracia, nadal w milionach twarzy żywe jest pytanie: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,3). Wyznajemy naszymi ustami i sercem: Jezus Chrystus jest Panem (por. Flp 2,11). To jest nasz *cantus firmus* [stały śpiew], do którego wznoszenia jesteśmy zapraszani każdego dnia. Z prostotą, pewnością i radością, wiedząc, że „Kościół (...) jaśnieje nie swoim światłem, ale Chrystusa. Błask swój otrzymuje od Słońca sprawiedliwości, tak że może powiedzieć: «już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20)” (ŚW. AMBROŻY, *Hexameron*, IV, 8, 32).